281PCS

Nowiny Codzienne

Pismo poświęcone sprawom ludu polskiego w Niemczech

Abonament: „Nowiny Codzienne“ wychodzą sześć razy tygodniowo z wyjątkiem dni poświątecznych. Przedpłata na poczcie u agentów wynosi miesięcznie 1.50 marek. Zamówienia uskutecznia się każdomiesięcznie u listonosza najpóźniej do 25-tego każdego miesiąca. Na poczcie i w ekspedycji i zamawiać można każdego czasu. — Rękopisów nadesłanych do redakcji nie zwraca się.

Ogłoszenia: Jednołamowy wiersz milimetrowy na czwartej stronie szerokości 35 milimetrów kosztuje 5 fen. Za ogłoszenia pod „Nadesłane“ na trzeciej stronie za milimetrowy jednołamowy wiersz 68 milimetrów szeroki 10 fen. Ogłoszenia pozamiejscowe i familijne 100% więcej. Ogłoszenia i wszelką korespondencję należy nadsyłać pod adresem „Nowiny Codzienne“ Oppeln, Postschliessfach 44

Redaktor odpow. Józef Warzecha z Opola. — Redakcja i ekspedycja znajdują się przy ulicy Augustyna (Augustinistrasse) nr. 4 w posiadłości „Rolnika“
Druk i nakład „Nowin“ Towarzystwa z ograniczoną poręką w Opolu — Telefon nr. 262 — Skrzynka pocztowa 44 — Konto czeku pocztowego Wrocław 69 595.

Numer 208 | **Opole, niedziela 11 września 1927** | **Rocznik 17**

Opinja przywódców mniejszości polskiej w Europie

(po Kongresie mniejszości narodowych w Genewie).

Przed paru dniami korespondent berliński „Dziennika Lwowskiego“ zamieścił w tem piśmie pięć wywiadów z najwybitniejszemi kierownikami mniejszości polskich w różnych państwach. Między innemi znajdują się w tych wywiadach głosy naszych dwuch rodaków — posła Jana Baczewskiego i Dr. Jana Kaczmarka.

Ze względu na znaczenie sprawy przytaczamy wspomniane opinje w całości:

Pierwszego wywiadu udzielił poseł do Parlamentu czechosłowackiego Dr. Wolff, który między innemi powiedział co następuje:

„Tendencje pewnych grup, zdążające do jeszcze większego wznoszenia stanowiska pewnych tylko mniejszości w państwach europejskich i to mniejszości silnych [illegible] mniejszości słabsze, wytworzyły od samego początku wśród reprezentantów mniejszość na Kongresach Genewskich atmosferę ciężką, grożącą już od dawna wybuchem. — Uchwała większości, co do nieuznania Fryzów jako mniejszości narodowej, była tylko iskrą, zapalającą nagromadzony materjał wybuchowy niezadowolenia reprezentantów tych mniejszości słabszych.

Reprezentowane przez swych przedstawicieli mniejszości, powitają to ustąpienie z Kongresu swych przedstawicieli z zadowoleniem, gdyż zdawano sobie już dawno sprawę z tego, że Kongres z tendencjami dotychczasowymi, nie przyniesie im nic pozytywnego. Branie udziału w Kongresach wywoływało wrażenie, jakoby ich reprezentanci pomagali czynnikom dominującym na Kongresie w osiągnięciu ich celu. Z największym uznaniem podkreślam solidarność grup słowiańskich. Witam to, jako nową erę współżycia narodów słowiańskich.“

Poseł na Sejm litewski p. Budzyński, stwierdza, iż to, co się stało, było rzeczą nieuniknioną. W tej chwili nie można już mówić o Kongresie Mniejszości Narodowych, ale o byłem Kongresie, a to z tego względu, iż większość narodowości w Europie Kongres opuściła. Ta ostatnia nie rozeszła się z Genewy bez pozytywnych rezultatów. Wspólność ideowa, zaakcentowana została zachowaniem się tych grup na Kongresie. Po Kongresie grupy te utworzyły zespół, który powołał swój Komitet Wykonawczy. W ten sposób istnieją dziś w Europie dwa zespoły, reprezentujące dwie ideologie. Czy znajdzie się droga, która je zbliży, to dopiero przyszłość pokaże.

Poseł na Sejm łotewski — p. Wilpiszewski oświadczył mi:

„Dążąc coraz widoczniej do stworzenia mniejszości wśród mniejszości, do majoryzowania jej, poszczególne grupy Kongresu zbaczały stale na te niebezpieczne urwiska, gdzie już nie można utrzymać równowagi.

W tych warunkach musiał w końcu nastąpić rozłam i zmusił cały szereg grup do wyjścia z tego Kongresu.

Obecnie zadaniem tych grup będzie szerzenie idei walki o równouprawnienie wszystkich mniejszości i oczyszczenie jej od wszelkich naleciałości o charakterze politycznem lub egoistycznym.

Tym grupom przyświeca wspólność myśli wspólność ducha i szczere chęci. Jest to rękojmia iż dalsza praca na polu obrony praw mniejszości narodowych, wejdzie na dobrą drogę i owiana głębokim i należytym zrozumieniem ważności zadania, nie zbłądzi już i nie zejdzie na manowce“.

Poseł na Sejm pruski Jan Baczewski ujmuje swój pogląd w następujący sposób:

„Od pierwszego Kongresu w 1925 roku byłem pesymistą, co do jego przyszłości. Nie wierzyłem w to, że wszystkie reprezentowane mniejszości, zatknąwszy uszy na to, co im mówią ich państwa macierzyste, potrafią zajmować się tylko kwestjami mniejszościowemi nie bawiąc się w politykę. Okazało się, iż miałem rację. Silne mniejszości istotnie stały się pionierami polityki silnego państwa, które za nimi stało, i tę rolę odgrywało na byłych Kongresach. W tych warunkach, pozostawanie nasze w tej Instytucji, pozostawanie wszystkich nas — słabszych, równało się uznawaniu takiego stanu rzeczy. Mijałyby dalej lata, w czasie których może mniejszości niemieckie uzyskiwałyby prawa pod firmą Kongresów (w Łotwie, Estonja) kiedy mniejszości słabsze byłyby ich nadal pozbawione (w Niemczech), lub uzyskiwałyby takie prawa, których nie mogłyby strawić (Słoweńcy w Austrji).

Wytworzyła się na Kongresach atmosfera niezdrowa, pozbawiona [illegible]. Jeden niewierzył drugiemu. Jeden patrzył na drugiego jak na przedstawiciela innej siły, która stoi za jego plecami. W tych stosunkach praca pozytywna Kongresów była niemożliwa.

Kwestja fryzyjska przelała tylko czarę cierpliwości. Pewne mniejszości nie chciały Fryzów w Kongresie, bo — mówmy szczerze — nie chcieli tego ci, którzy za nimi stali. — Inne wieści, rozsiewane w związku z tą sprawą są fabrykowane na specjalny użytek i nie wyjaśniają istotnie przyczyny niedopuszczenia Fryzów. Wola silnych miała zwyciężyć słabszych. Słabi, którzy byli cierpliwi na dwóch kongresach, nie mogli się na to zgodzić. Opuścili Zjazd Duńczycy, Serbo-łużyczanie, Czesi, Słoweńcy, Chorwaci, Rosjanie, Polacy. Poniosą oni w świat ideologję, której podstawowym kamieniem jest wyłącznie tylko troska o mniejszości, która w zgodzie z Państwem musi znaleść zaspokojenie swych praw, ale która nie służy polityce żadnego z Państw, choćby najbardziej zainteresowanego w problemie mniejszościowym“.

W następnych numerze podamy obszerną opinję dra Jana Kaczmarka sekretarza generalnego Związku Polaków i Związku Mniejszości Narodowych w Niemczech.

Zgromadzenie Ligi Narodów

Przemówienie p. Stresemanna i delegata Polski p. Sokala

Genewa, 9. 9. (PAT.) Na dzisiejszem popołudniowem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów wygłosił dłuższe przemówienie minister Rzeszy Stresemann. Stwierdził on, że opinja Niemiec przyjęła podstawy idei pokoju, na których opiera się Liga. Następnie oświadczył on w imieniu Rzeszy, iż popiera ona wysuwaną od początku istnienia Ligi myśl uroczystego potępienia wojny. Minister Stresemann zaznaczył, że rząd niemiecki podpisze w ciągu bieżącej sesji klauzulę dotyczącą obowiązkowego arbitrażu, którą z pośród wielkich mocarstw podpisała jedynie tylko Francja w dobie protokułu genewskiego z r. 1924.

Następnie zabrał głos delegat polski minister Sokal, który oświadczył, iż jest w zgodzie z przedstawicielami wielkich mocarstw [illegible] złożenie prezydjum Zgromadzenia rezolucji, stwierdzającej, że Zgromadzenie Ligi uznaje, iż istnieje solidarność pomiędzy państwami, tworzącemi wspólnotę międzynarodową. Ożywiony gorącem pragnieniem zagwarantowania powszechnego pokoju oświadcza, że wojna napastnicza nie powinna nigdy stanowić sposobu uregulowania zatargów pomiędzy państwami. W dalszym ciągu rezolucja taka uznawać musi agresywność za zbrodnię międzynarodową i wypowiadać pogląd, że uroczyste wyrzeczenie się przez państwa wszelkich napaści mogłoby wytworzyć atmosferę powszechnego zaufania i przyczynić się do postępu prac w dziedzinie rozbrojenia. Reasumując swe wywody minister Sokal przedstawił Zgromadzeniu następujące oświadczenie: 1. Wszelka wojna napastnicza jest i pozostanie zabroniona. 2. Celem uregulowania jakichkolwiek zatargów pomiędzy państwami winny być wyczerpane wszelkie środki pokojowe. Zgromadzenie oświadcza, że państwa należące do Ligi mają obowiązek przestrzegać obu powyższych zasad.

PROJEKT POLSKI GWARANTUJE STAŁY POKÓJ

Genewa, 9. 9. (PAT.) Szwajcarska Agencja Telegraficzna. Minister Stresemann mówiąc na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów o polskim projekcie uroczystego oświadczenia, zwracającego się przeciwko wojnie, dał wyraz poglądowi, że takie oświadczenie byłoby wysoce pożyteczne dla ugruntowania w świecie ducha pokoju. Przedstawiciele narodów przez takie oświadczenie raz jeszcze potępiliby wojnę. Następnie w gorących słowach minister Stresemann wypowiedział się za zastosowaniem w pakcie sądownictwa rozjemczego.

„VORWAERTS“ O PROJEKCIE POLSKIM.

Berlin, 9. 9. (PAT.) „Vorwarts“ podając zestawienie omawiających dotychczas w Lidze Narodów projektu polskiego zaznacza, że z punktu widzenia socjalistycznego pierwszy projekt polski był znacznie lepszy od wspólnej rezolucji, która ma być wysunięta przez państwa locarneńskie. Projekt pierwszy musiał ulec zmianie z powodu opozycji Chamberlaina, który wypowiedział się zasadniczo przeciwko zakazowi wojny figurującemu w pierwszym projekcie Polski. Żądanie [illegible] w drugiego projektu delegacji polskiej zadecyduje stanowisko Anglji. Co do tego ostatniego projektu powiedzieć należy, że Niemcy nie mają żadnych powodów do zwalczania ostatniej propozycji polskiej, naturalnie pod warunkiem, że przyjęcie tego projektu wyłączy raz na zawsze sprawę gwarancji granic wschodnich, w dyskusji nad ewakuacja Nadrenji.

Mała rzecz, a wstyd

W trzecim dniu kongresu przed plenum zdarzył się następujący bardzo charakterystyczny incydent. Na drzwiach u wejścia do sali przywieszono biały plakat. U góry tego plakatu widniał napis po francuski: „Le grandes puissances europeennes et les minorites“ (Wielkie mocarstwa europejskie i mniejszości). Zaraz pod tym napisem w półkolu przyklejono następujących sześć fotografji członków prezydjum kongresu: Szüllo (Węgier), Motzkin (Żyd), Wilffan (słoweniec-prezydent), Schiemann (Niemiec), Kaczmarek (Polak), Kurcyński (Rosjanin). Pod półkołem widniał napis opiewający, że wymienieni panowie reprezentują aż 40 miljonów mniejszości. Pod tem wszystkiem zaś umieszczono siedem figur, różnej wielkości, podług wzrostu, w następującej kolejności. Najpierw szła Rosja (114 miljonów ludności) potem Niemcy (63), Anglja (48), Francja (41), Włochy (41), Polska (28), Hiszpanja (22. Każda z tych figur miała być ubrana w strój narodowy. Rosjanin był „w rubaszce“ (koszuli) rosyjskiego „mużika“ (chłopa), Niemiec stał sobie poczciwie w „szlafmycy“ pykając spokojnie fajkę itp. Dziwnym trafem jedynie Francuz i Polak zrobieni zostali wojowniczo. Francję wyobrażał żołnierz francuski wsparty na karabinie. Polskę-Polak w konfederatce, wsparty oczywiście, na szabli. Każdy odrazu zwracał uwagę na to, że wśród tych siedmiu figur, dwie tylko zrobione zostały tak, żeby podkreślić ich militaryzm.

Nie uszedł ten plakat uwagi różnych dziennikarzy, którzy zaczęli głośno wypowiadać swe uwagi na ten temat. A kiedy okazało się potem jeszcze, że nie wszyscy członkowie prezydjum wyrazili zgodę na umieszczenie swych fotografji na takim plakacie, p. sekretarz Annunzio polecił czemprędzej plakat usunąć.

„Mała rzecz, a wstyd“ mówiono wówczas wśród dziennikarzy. Pomysł niemiecki schować [illegible] pod sukno.

Nieszczerość

Ażeby pozyskać wyborców, liberałowie niemieccy przemawiają za porozumieniem z Polską.

Odbyło się w Gdańsku przedwyborcze zebranie partji niemieckich liberałów, na którem poseł do sejmu gdańskiego dr. Wagner wygłosił dłuższe przemówienie, poświęcone głównie konieczności porozumienia z Polską. Dr. Wagner oświadczył, że wedle opinji ogólnej nacjonaliści niemieccy w Gdańsku poniosą przy zbliżających się wyborach do sejmu gdańskiego wielkie straty. Omawiając politykę partji niemiecko-liberalnej Wagner oświadczył, że liberałowie gdańscy bronić będą przedewszystkiem interesów gospodarczych i łącznie z tem uważają za konieczne prowadzenie w stosunku do Polski rozsądnej i umiarkowanej polityki porozumienia, albowiem gospodarczy rozwój Gdańska przedewszystkiem zależy od rozwoju krajów, z którymi Gdańsk sąsiaduje i z którymi jest gospodarczo związany. Polityka porozumienia z Polską jest dla wolnego miasta koniecznością życiową.

Dalej dr. Wagner wystąpił w związku z tem przeciwko metodom nacjonalistów niemieckich, zwalczających politykę porozumienia i piętnujących jako zdrajców narodu niemieckiego tych wszystkich, którzy głoszą konieczność porozumienia z Polską.

Wkońcu poseł Wagner wystąpił przeciwko dążeniu nacjonalistów niemieckich do uwiecznienia obecnego systemu gospodarczego w wolnem mieście Gdańsku, opartego na zasadzie nieusuwalnych i nieodpowiedzialnych przed sejmem senatorów.

Wywody posła Wagnera dowodzą, że pewna część ludności wolnego miasta Gdańska odwraca się coraz wyraźniej od polityki nacjonalistów niemieckich, polegającej na ustawicznem wywoływaniu zatargów z Polską, zaostrzaniu stosunków polsko-gdańskich i wielkich szkodach dla całego wolnego miasta. Z tego faktu liberałowie niemieccy pragną wyciągnąć jak największe korzyści i pozyskać przy zbliżających się wyborach do sejmu jak największą ilość zwolenników i w tym wypadku wejdą porozumienie z Polską, zyskujący coraz więcej zrozumienia wśród niemieckiej ludności wolnego miasta, zrażonej dotychczasowemi awanturami i szkodliwą dla wolnego miasta polityką nacjonalistów niemieckich.

Napad i uprowadzenie redaktora

Warszawa, 9. 9. Wczoraj o godz. 11.20 w nocy powracał do mieszkania swego, położonego na przedmieściu Warszawy, przy ulicy Grójeckiej członek redakcji „Rzeczypospolitej" p. Tadeusz Mostowicz. Wysiadłszy z tramwaju, zauważył przed sobą stojące auto luksusowe, którego obecność o tak późnej porze na peryferjach miasta zdziwiła go nieco. Przeszedłszy kilkanaście kroków spostrzegł, że auto posuwa się zwolna w krok za nim. W ten sposób, eskortowany przez tajemnicze auto, p. Mostowicz doszedł do swego domu. Naprzeciwko bramy stała dorożka automobilowa, zwrócona przodem w stronę centrum miasta. W momencie, gdy zamierzał przekroczyć ulicę, aby dojść do bramy, dorożka samochodowa ruszyła z miejsca i przecięła mu drogę. Jednocześnie z tyłu nadjechało auto, eskortujące go od dłuższego czasu.

Z obu aut wyskoczyło siedmiu cywilnych osobników, uzbrojonych w laski, którzy zadawszy mu kilka ciosów powalili na ziemię, poczem wpakowali do auta prywatnego, które ruszyło w stronę rogatki. Cała ceremonja pobicia i porwania trwała nie więcej niż 2 minuty. W samochodzie tym bandyci wykręcili swojej ofierze ręce i nogi, zakneblowali mu usta, aby nie mógł krzyczeć. Przy mijaniu posterunkowego, stojącego na rogatce, bandyci przystawili swej ofierze rewolwery do głowy, grożąc śmiercią na wypadek, gdyby wydał jakiś okrzyk.

Wyjechawszy na szosę, auto ruszyło bardzo szybko w stronę znajdującego się o dwadzieścia parę kilometrów od Warszawy lasu Sękocińskiego. Po przyjeździe na miejsce, bestjalscy napastnicy wyrzucili swoją ofiarę z auta, bijąc ją laskami, niemal do utraty przytomności. Czołgającego się po ziemi, zmuszono pod grozą luf rewolwerowych do udania się w stronę lasu. W stanie pożałowania godnym pozostawiono ofiarę na miejscu. Napastnicy wsiedli do auta, które natychmiast udało się w stronę Warszawy.

P. Mostowicz odczekał kilkanaście minut w lesie, poczem nawpół przytomny, powlókł się 6 klm szosą w stronę Warszawy. W międzyczasie napotkał po drodze wóz włościański, wiozący warzywa na targ do Warszawy, na który wsiadł i przyjechał nim do miasta. Do mieszkania przybył o godz. pół do 5 rano.

Ponieważ cały napad i dalsze jego następstwa miały miejsce około północy, twarze napastników nie utrwaliły się w pamięci napadniętego.

Smutna statystyka powodzi

Warszawa, 9. 9. (PAT.) Centralny komitet pomocy ofiarom powodzi komunikuje, iż liczba nawiedzonych klęską powodzi powiatów w Małopolsce wynosi 43, liczba zalanych miast 10! Zalanych gmin w województwach lwowskiem, stanisławowskiem i tarnopolskiem było 444. Życie utraciło 53 osób. Liczba poszkodowanych wskutek powodzi sięga w województwach lwowskiem i stanisławowskiem 52344 rodzin.

Niemcy przeciwni „Locarnu wschodniemu"

„8-Uhr Abendblat" podaje szczegóły ułożenia wspólnej rezolucji przez państwa locarneńskie. Dziennik uważa, że zmiany, dokonane w polskim projekcie, nastąpiły wyłącznie pod wpływem delegacji angielskiej. Delegacja niemiecka odbyła zebranie, w którem wzięli udział reprezentanci wszystkich stronnictw politycznych, wchodzących w skład delegacji niemieckiej. Stronnictwo niemiecko-narodowe reprezentował profesor Hoetsch, socjalistów dr. Breitscheid, który zgodził się na rezolucję, uważając, że jest ona manewrem pokojowym. Zaznaczył, że możliwość wykluczenia wojny jest w rezolucji za mało podkreślona. Natomiast reprezentant niemiecko-narodowych wychodził z założenia, że można zaakceptować rezolucję, ponieważ wyłącza ona niebezpieczeństwo Locarna wschodniego, oprócz tego wyłącza niebezpieczeństwo uzupełnienia protokółu genewskiego, albo też § 7 art. 15 paktu Ligi Narodów.

W korespondencji z Genewy, omawiającej pakty pokoju wedle projektów polskiego i holandzkiego, stwierdza „Berliner Tageblatt", że Niemcy wobec tych projektów zachowają najzupełniej objektywne stanowisko, zastrzegają się atoli stanowczo, że na „żadnej drodze okrężnej" nie zgodzą się na zagwarantowanie granic polsko-niemieckich, czego odmówili w Locarno.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

POLSKA

GROŹNY POŻAR NA DWORCU TOWAROWYM.

Kraków, 9. 9. (PAT.) Dziś o godz. 2 min. 30 w nocy wybuchnął na dworcu towarowym pożar w składach towarów krajowych i zagranicznych. Przybyłe oddziały straży i wojska otoczyły pierścieniem miejsce pożaru, które uszkodził częściowo magazyn. Dzięki szybkiej akcji, straty wyrządzone przez ogień, nie są znaczne. Przyczyna pożaru dotychczas nieznana.

W związku z katastrofą pożaru na dworcu towarowym w Krakowie dyrekcja kolei komunikuje, że spaliła się połowa magazynu wraz z przesyłkami. W spalonej części znajdowały się 4 przedziały dzierżawione przez firmy prywatne. Szkody wynoszą w przybliżeniu 700 tys. złotych.

Z CAŁEGO ŚWIATA

ZNÓW ZAGINĄŁ AEROPLAN Z CAŁĄ ZAŁOGĄ.

Londyn, 8. 9. (PAT.) Wczoraj wieczorem parowiec „Carmania" należący do Towarzystwa „Cunard Line" nadesłał z miejsca przypuszczalnej katastrofy samolotu amerykańskiego „Old Glory" radjodepeszę treści nast.: stwierdzam z żalem, iż nie udało się nam natrafić na żadne ślady „Old Glory". W tej chwili panuje silny wiatr zachodni, przy różnem zachmurzeniu". Hernst, który finansował lot „Old Glory" wyznaczył nagrodę 25 tysięcy dolarów za odnalezienie samolotu, oraz jego załogi.

PRÓBNA MOBILIZACJA W ROSJI NIE UDAŁA SIĘ.

Londyn, 9. 9. Według doniesień angielskich, próbna mobilizacja w Leningradzie i na Krymie dała ujemne rezultaty. Większość chłopów nie chciała oddać swoich koni dla celów wojskowych. Na liniach kolejowych zauważono wielkie nieporządki i mnóstwo braków. W wielu miejscowościach przeszło 60 proc. powołanych do służby wojskowej nie stawiło się na wezwanie.

HENRYK SIENKIEWICZ.

Krzyżacy

89) (Ciąg dalszy.)

— To też dlatego mówię, że dyspensy nie odmówił, ile że są do tego przyczyny. Dziewczyna musi jechać, a ów młodzianek chorzeje i może zamrzeć... Hm!... in articulo mortis... Ale bez dysensy nijak...

— Już jabym tam i później biskupa Jakóba o dyspensę uprosiła — i choćby też nie wiem jak był surowy, nie odmówi on mi tej łaski... Ej, zaręczam, że nie odmówi.

Na to ksiądz Wyszoniek, który był człek dobry i miękki, rzekł:

— Słowo pomazanki Boskiej, wielkie słowo... Strach mi księdza biskupa, ale to wielkie słowo!... Mógłby też młodzianek po do katedry w Płocku przyobiecać... Nie wiem... Zawszeć to, póki dyspensa nie nadejdzie, będzie grzech — i to nie kogo innego, jeno mój... Hm! Pan Jezus po prawdzie jest miłosierny i jeśli kto zgrzeszy nie dla własnego zysku, jeno z politowania nad ludzką biedą, to tem łatwiej przebacza!... Ale grzech będzie i nużby się biskup zaciął, kto mi da odpust?

— Biskup się nie zamie! — zawołała księżna Anna.

A Zbyszko rzekł:

— Ten Sanderus, któren ze mną przyjechał, ma na wszystko odpusty.

Ksiądz Wyszoniek może i niezupełnie wierzył w odpusty Sanderusa, ale rad był chwycić się choćby pozoru, byle tylko Zbyszkowi i Danusi przyjść z pomocą, gdyż dziewczynę, którą znał od małego, kochał bardzo. Wreszcie pomyślał, że w najgorszym razie spotkać go może pokuta kościelna, więc zwrócił się do księżny i rzekł:

— Ksiądz ci ja jestem, ale i książęcy sługa. Jakoże miłościwa pani rozkażecie?

— Nie chcę rozkazywać, wolę prosić — odpowiedziała pani. — Ale jeśli ten Sanderus ma odpusty...

— Sanderus ma. Jeno o biskupa chodzi. Srogie on tam w Płocku z kanonikami synody odprawuje.

— Biskupa się nie bójcie. Zabronił on, jako słyszałam, księżom mieczów, kusz, i różnej swawoli, ale dobrze czynić nie zabronił.

Ksiądz Wyszoniek podniósł oczy i ręce w górę:

— To niechże się stanie wedle waszej woli.

Na te słowa radość opanowała serca. Zbyszko znów usiadł na wezgłowiu, a księżna, Danusia i ojciec Wyszoniek, siedli koło łoża i poczęli „uradzać", jak rzecz należy uczynić. Więc postanowili zachować tajemnicę, tak, aby w domu żywa dusza o tem nie wiedziała; postanowili też, że i Juranda nie powinien nic wiedzieć, póki mu sama pani w Ciechanowie o wszystkiem nie oznajmi. Natomiast miał ksiądz Wyszoniek napisać list od księżny do Juranda, by zaraz przyjeżdżał do Ciechanowa, gdzie lepsze leki na jego kalectwo mogą się znaleść i samotność mniej mu będzie dokuczać. Uradzili nakoniec, że i Zbyszko i Danusia przystąpią do spowiedzi, ślub zaś odbędzie się nocą, gdy już wszyscy spać się położą.

Przyszło Zbyszkowi na myśl, żeby wziąć giermka Czecha, jako świadka ślubu, ale porzucił ten zamiar, przypomniawszy sobie, że ma go od Jagienki. Przez chwilę stanęła mu w pamięci, jakby żywa, tak, iż zdało mu się, że widzi jej rumianą twarz, jej zapłakane oczy i słyszy głos proszący: „Nie czyń mi tego! nie płać mi złem za dobre i niedolą za kochanie!" — Aż nagle chwyciła go wielka litość nad nią, gdyż czuł, że jej się stanie ciężka krzywda, po której nie znajdzie pociechy ni pod zgorzelickim dachem, ni w głębi boru, ni w polu, ni w darach opata, ni w zalotach Czetana i Wilka. Więc rzekł jej w duchu: „Daj ci Bóg wszystko najlepsze, dziewczyno, ale, choćbym ci rad i nieba przychylić — nie poradzę". I rzeczywiście, przekonanie, że nie było to w jego mocy, przyniosło mu wnet ulgę i wróciło spokojność, tak, że zaraz począł myśleć tylko o Danusi i o ślubie.

Nie mógł się jednak obejść bez pomocy Czecha, więc, lubo postanowił zamilczeć przed nim o tem, co się miało stać, kazał go do siebie przywołać i rzekł mu:

— Przystąpię dziś do spowiedzi i do Stołu Pańskiego, przybierz mnie przeto jak najochędożniej, jakbym na królewskie pokoje miał iść.

Czech przelękł się nieco i począł patrzeć mu w twarz, co zrozumiawszy, Zbyszko rzekł:

— Nie bój się, nietylko na śmierć się ludzie spowiadają, a tembardziej, że idą Święta, na które ojciec Wyszoniek z księżną do Ciechowa wyjedzie i nie będzie księdza bliżej, niż w Przasnyszu.

— A wasza Miłość nie pojedzie? — spytał giermek.

— Jeśli wyzdrowieję, to pojadę, ale to w Boskich ręku.

— Więc Czech się uspokoił i skoczywszy do łubów, przyniósł ową białą jakę zdobyczną, złotem szytą, w którą rycerz ubierał się zwykle na wielkie uroczystości, a też i piękny kobierczyk, dla okrycia nóg i łoża, zaczem podniósłszy Zbyszka przy pomocy dwóch Turczynków, umył go, uczesał jego długie włosy, na które nałożył szkarłatną przepaskę, wreszcie wsparł tak przybranego o czerwone poduszki i rad z własnego dzieła, rzekł:

— Żeby jeno Wasza Miłość pląsać mogła, to choćby i wesele wyprawić!

— Musiałoby się obyć bez pląsów — odrzekł z uśmiechem Zbyszko.

A tymczasem księżna rozmyślała również w swojej izbie, jak przybrać Danusię, gdyż dla jej niewieściej natury była to sprawa wielkiej wagi i za nic nie chciałaby przyzwolić, by miała jej wychowanka stanęła w codziennej szacie do ślubu. Służki, którym powiedziano, że dziewczyna też do spowiedzi w barwę niewinności się przybiera, łatwo znalazły w skrzyni białą sukienkę, ale bieda była z przybraniem głowy. Na myśl o tem, opanował panią jakiś dziwny smutek, tak, iż poczęła wyrzekać.

— Gdzie ja dla ciebie, sierotko — mówiła — wianek ruciany w tym boru wynajdę! Ni tu kwiatuszka jakowego, ni liścia, chyba się mchy gdzie pod śniegiem zielenią.

A Danusia, stojąc z rozpuszczonymi już włosami, zatroskała się także, bo i jej chodziło o wianek; po chwili jednak ukazała na równiankі z nieśmiertelników, wiszące na ścianach izby i rzekła:

— Choćby i z tego co uwić, bo nic innego nie znajdziem, a Zbyszko weźmie mnie i w takim wianku.

Księżna nie chciała się z początku na to zgodzić, bojąc się ziej wróżby, ale że w dworcu, do którego tylko na łowy przyjeżdżamo, nie było żadnych kwiatów więc skończyło się na nieśmiertelnikach. Tymczasem nadszedł ojciec Wyszoniek, który poprzednio wyspowiadał już Zbyszka i zabrał dziewczynę do spowiedzi, a potem zapadła głucha noc. Służba po wieczerzy poszła z rozkazu księżny spać. Wysłańcy Jurandowi pokładli się jedni w czeladnej, inni przy koniach w stajniach. Wkrótce ognie w służebnych izbach zasuły się popiołem na trzonach i pogasły, aż wreszcie uczyniło się całkiem cicho w leśnym dworze i tylko psy szczekały od czasu do czasu na wilki w stronę boru.

Jednakże u księżny, u ojca Wyszońka i u Zbyszka okna nie przestawały świecić, rzucając czerwone blaski na śnieg, pokrywający dziedziniec. Oni zaś czuwali w ciszy, słuchając bicia własnych serc — niespokojni i przejęci uroczystością chwili, która zaraz nadejść miała.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Od 3 miesięcy podnoszą się ceny za nasze towary!

Z powodu rychłych zakupów oddawam jeszcze wszystkie towary dopóki zapas starczy po dawniejszych niskich cenach.

Niech nikt nie zaniedba korzystną sposobność.

Kilka przykładów:

materje na ręczniki metr 0,25
barchan na koszule dob. jakości metr 0.65
płótno na koszule metr 0.45
poszwy, 80 cm szeroki metr 0.75
poszwy, 130 cm szerokie metr 1.25
prześcieradła „Creas" 130 cm metr 1.25
wsypy, nieprzepuszczalne pierza 80 cm szerokie . . . metr 1.65
wsypy, nieprzepuszczalne pierza 130 cm szerokie . . . metr 2.95
wsypy, nieprzepuszczalne pierza 160 cm szerokie . . . metr 3.75

linon adamaszek, gradel na powłoki na łóżka 80 cm . . metr 0.75
130 cm . . . metr 1.35
manszester, dobra jakość od 2.25
druk na suknie . . . metr 0.65
popelina podwójnie szeroka metr 1.60
popelina czysta wełna, dużo nowych kolorów . . . metr 2.40
ryps wełniany na suknie i kostjumy 130 cm szer., czysta wełna nowe kolory . . metr 4.95

eolina, crep de chin, czysta wełna, dużo nowych kolorów . od 3.95
kratki, czysta wełna, najnowsze wzory . . . . od 2.50
materje na ubrania i paltoty dla panów, najlepsze jakości, 140 cm szerokie . . . . od 4.95
aksamit, astrachan, plusz „Seal" na suknie, jaki i płaszcze, największy wybór . . . od 4.95

Towarów z błędami nie prowadzę, tylko bezbłędne, pierwszorzędne jakości, które są wypróbowane.

Koszty podróży 4. klasy zostaną zwrócone przy zakupnie od przynajmniej 50 mk.

Od 4. września pocz. przy zakupnie od 5 mk. balon napowietrzny gratis

Rudolf Kruppa, Opole, Rynek 27

Dom wypraw dla nowożeńców

Specjalnie tania podaż

Przekonajcie się o wielkim wyborze i nadzwyczaj niskich cenach we wszytk. oddziałach

Niektóre przykłady:

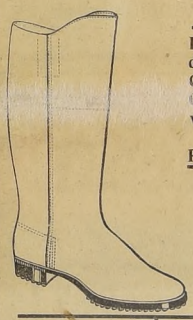

Damskie wysokie trzewiki do sznurowania, Rindbox-Chevreaux . . . od mk. 7.50
Obuwie męskie do sznurowania „Rindbox" od mk. 7.80
Półbuciki 12.00

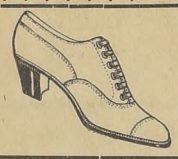

3/4 buty wałkowane, „felte-drówki" 15.00
Buty do konnej jazdy od mk. 22.00
Obuwie do pracy dla kobiet i mężczyzn 7.50
Półbuciki dla panów, brunatne i czarne, eleg. formy 12.50, 10.50, 7.50
Półbuciki dla panów, lakowe, eleg. spiczasta forma tylko 9.80
Półbuciki dla panów, najładniejsze wykonanie, 14.50, 12.90

Półbuciki damskie lakowe, eleg. formy, 9.50, 8.50, 7.50, 6.00

Eleg. półbuciki damskie, najnowsze formy i kolory, 15.50, 13.50, 10.50, 8.90

Półbuciki damskie, dobre podeszwy, eleganckie formy 8.90, 7.90, 6.90, 5.90

OBUWIE DZIECIĘCE I DLA DZIEWCZĄT PO ZNAJOMO NISKICH CENACH

Na gorące dni nadają się sandały, obuwie gimnastyczne z podeszwami gumow. i skórzanemi, obuwie „Lasting", obuwie domowe i na podróż.

ZWAŻAJCIE NA MOJĄ FIRMĘ! ZWAŻAJCIE NA MOJĄ FIRMĘ!

Dom obuwia **A. Böhm** dawniej M. Koslowski **Opole** Mikołowska 9 Telef. nr. 184.

Na wesela

odpusty i inne uroczystości

polecam w najlepszej jakości rozmaite słodkie wina „Branntwein", koniaki, podwójne likiery, jak zwykle po znanych niskich cenach

Bezpłatnie wypożyczam nowe sztućce (Bestecke) i wszelkie naczynia

Ferd. Nebel

OPOLE 1413 O

Plac Wrocławski Nr. 11. Odrzańskie Przedmieście.

Destylacja i handel wina

Gustowne, modne

przybory do oświetlenia

(również dla domów, osiedleńczych) w wprawdziwem wykonaniu przy najtańszych cenach, jak i wszystkie

inne artykuły elektryczne i przynależytości

otrzymacie w

specjalno-fachowym interesie dla oświetlenia

Adolf Dobiosch :-: Racibórz

tylko ul. Długa 16. Telefon 345.

Porady fachowe i obrachow. kosztów do usług

Nadzwyczaj korzystna podaż jesienna!

Przez wczesny zakup jestem w możności podawać wielkie ilości towarów jeszcze po bardzo nisk. cenach. Nie zaniedbajcie pokryć Wasze zapotrzebowanie w materjach jesiennych i zimowych.

Niektóre przykłady mojej zdolności:

Velour na bluski . . . . 65 ₰
Flanela na koszule . . . 65 ₰
Frotte . . . . . 95 ₰

Kraty na suknie . . . . 95 ₰
Jedwabie na pulower . 90 ₰
Popelina . . . . . 175 ₰

ul. Odrzańska 20 **Hermann Grzib, Opole** ul. Odrzańska 20

Wasze najrzetelniejsze źródło zakupu na towary jedwabne, wełniane, bawełniane i płótna.

Poniedziałek u Samuel Gurassa

założony 1872 **Opole, narożnik Rynku i ul. Mikołowskiej** założony 1872

W TYM TYGODNIU:

Nowo nadeszły

koszule wierzchnie dla panów

Pończochy!!

Ściśle stałe ceny ◄ Żądajcie znaczki rabatowe! ► Ściśle stałe ceny

---

Kupujcie u

Albert Heymann ▪ Opole

tylko ulica Krakowska 21

ubiory dla panów, młodzieńców i chłopców, ubrania, paltoty, jupy i spodnie

materje na suknie, jedwabie, aksamity, chusty, płótno, wsypy, bielizna na łóżka

Żądajcie znaczki rabatowe! **Albert Heymann** Żądajcie znaczki rabatowe!

Najtaniej kupicie u Poppelauer Nachfl.

Właśnie nadeszło

Perkal, resztki z fabryki	ładne wzory	metr **0,55**	**sztucz. jedwab**	resztki z fabryki, modne rzeczy	metr **0,65**
muślin, resztki z fabryki	deseń nowy	„ **0,48**	**satin na fartuchy**	resztki z fabryki	„ **0,65**

resztki fabryczne jak velour, druk światły w wielkich ilościach po bardzo niskich cenach

Carl Poppelauer Nachf., Opole, tylko Rynek nr. 10

Żądajcie znaczki rabatowe.

Kto chce kupić dobrze i rzetelnie, niech kupuje u Rusnoka

Popelina, wszystkie kolory metr 3.70, 2.40 **1.75** mk.
Kraty na suknie, 90 cm szer. modne wzory **1.35** mk.
Poszwy, 130 cm szerokie . . . . . **1.10** mk.
Wsypy, 130 cm szerokie . . . . . **1.95** mk.
Barchan na koszule . metr począwszy od **0.65** mk.

Zwracam uwagę na mój bogato zaopatrzony skład **w materje męskie, bielizna, chusty na głowę i do okrycia, aksamity, firany, przykrycia stołowe, materje na chodniki**

Przy zakupach udziela się znaczki rabatowe!

Mój nowoodbudowany lokal sprzedaży otwieram 19. września 1927 przy rynku nr. 8

Telefon 187 **Rynek 8**

Rzetelna obsługa przy ściśle stałych cenach

Georg Rusnok, Opole

Skład manufaktury, towarów krótkich, białych i wełnianych

Rzetelna obsługa przy ściśle stałych cenach